



bserwatorium

WOLNOŚCI MEDIÓW W POLSCE



HR HELSIŃSKA FUNDACJA
PRAW CZŁOWIEKA



XIX
ARTICLE 19

Rok 2011 może przynieść istotne zmiany w prawie z zakresu wolności mediów. Pod koniec 2010 r. zapadły dwa ważne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczące kwestii sprostowania oraz zabezpieczenia powództwa w sprawach o ochronę dóbr osobistych przeciwko mediom, problemie o którym niejednokrotnie informowaliśmy na łamach Biuletynu. Ponadto, 8 grudnia 2010 r. MKiDN ogłosiło nowy projekt nowelizacji ustawy Prawo prasowe. W pierwszym w tym roku numerze Biuletynu Informacyjnego zamieściliśmy omówienie obu wyroków TK oraz komentarz do propozycji zmian prawa prasowego.

TK mobilizuje do walki z przewlekłością procesów cywilnych przeciwko mediom.

Dnia 9 listopada 2010 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z Konstytucją regulację dotyczącą instytucji zabezpieczenia powództwa, polegającą na zakazie publikacji w sprawach przeciwko mediom o ochronę dóbr osobistych. TK stwierdził, że zakwestionowany przepis art. 755 § 2 k.p.c. narusza wolność słowa, ponieważ nie określa ram czasowych na zabezpieczenie, które jak pokazał przypadek „zakazanego” filmu dokumentalnego o firmie „Amway” może w praktyce trwać ponad dekadę.

Zakres wyroku

Wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w 2007 r. złożył Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO). Trybunał w wydanym wyroku stwierdził, że art. 755 § 2 k.p.c. jest sprzeczny z konstytucyjnymi gwarancjami wolności prasy i wolności słowa określonymi w art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej. Wyrok Trybunału jest zakresowy, nie dotyczy całej instytucji zabezpieczenia powództwa, a jedynie zabezpieczenia w postaci zakazu wydania lub rozpowszechnienia publikacji (zarówno drukowanych, wizualnych, czy audialnych) w ściśle określonych ramach. Po pierwsze, ma zastosowanie do spraw z zakresu ochrony dóbr osobistych, po drugie dotyczy wyłącznie procesów, które toczą się przeciwko „środkom społecznego przekazu”.

Wniosek RPO: zasada zamiast wyjątku

Postępowanie zabezpieczające ma charakter pomocniczy w stosunku do postępowania rozpoznawczego, w którym sąd rozstrzyga o istocie sporu. W przypadku spraw o naruszenie dóbr osobistych przez media, celem powoda, który składa wniosek o zabezpieczenie powództwa jest zakaz publikacji na czas trwania postępowania sądowego. Wśród ogólnych przesłanek zastosowania tego środka przez sądy wyróżniamy wymóg uprawdopodobnienia roszczenia oraz wykazanie istnienia interesu prawnego po stronie wnioskodawcy.

Dodatkowo z art. 755 § 2 k.p.c. wynika, że w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, sąd odmawia udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli sprzeciwia się temu **ważny interes publiczny**. Jak wskazywał we wniosku do TK Rzecznik Praw Obywatelskich, taka konstrukcja przepisu 755 § 2 k.p.c. wprowadza zasadę orzekania o zabezpieczeniu, od którego sąd może odstąpić jedynie „w wyjątkowych okolicznościach”.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, mechanizm ten należy przemodelować. W jego opinii mamy tu do czynienia z odwróceniem zasady i wyjątku we wprowadzaniu ograniczeń w korzystaniu z praw i wolności konstytucyjnych oraz wyposażeniem sędziego w zbyt dużą swobodę uwzględnienia (bądź nie)

przesłanki ważnego interesu publicznego. Zdaniem RPO, w sprawach przeciwko mediom, których rola powinna sprowadzać się do informowania o sprawach społecznie istotnych, zasadą powinno być domniemanie, że każdej publikacji przyświeca działanie w interesie publicznym. Tylko w przypadku wykazania, że ważny interes publiczny nie występuje, sądy powinny być uprawnione do orzekania o zabezpieczeniu. Jednocześnie, jak zaznaczył Rzecznik, taka praktyka sądów nie może wynikać z wykładni przepisów, ale powinna być wyraźnie zapisana w ustawie.

RPO wskazywał ponadto, że niekonstytucyjność art. 755 § 2 k.p.c. polega na braku rozróżnienia w stosowaniu zabezpieczenia w sprawach z powództwa osób prywatnych i osób publicznych. Ponieważ, co do zasady, granice wolności słowa wobec osób publicznych są dalej posunięte, zdaniem Rzecznika powinny istnieć szczególne ograniczenia w stosowaniu zakazu publikacji, gdy wnioskuje o niego polityk, powszechnie znany artysta, czy inna osoba, która z racji pełnionej funkcji w społeczeństwie znajduje się w centrum zainteresowania opinii publicznej.

TK: zabezpieczenie nie jest cenzurą prewencyjną

Trybunał Konstytucyjny nie zgodził się przedstawionymi wyżej argumentów Rzecznika Praw Obywatelskich. Zdaniem TK, aktualna treść przepisu w każdym przypadku, a nie tylko wyjątkowo, zobowiązuje sąd do rozważenia „ważnego interesu społecznego”. Jeżeli w danym przypadku interes publiczny jest ważniejszy niż ochrona interesów osoby, której dobra zostały naruszone, sąd powinien odmówić udzielenia zabezpieczenia. Trybunał zauważył ponadto, że kwestionowany art. 755 § 2 k.p.c., który został dodany nowelizacją kodeksu z 2004 r., zaostrza i uzupełnia kryteria dopuszczalności orzekania zabezpieczenia w „sprawach medialnych” w stosunku do pierwotnego brzmienia tego przepisu. W ocenie Trybunału uchwalona nowelizacja w wystarczający sposób wzmacnia gwarancje wolności słowa.

Dlaczego zatem niekonstytucyjność?

Dopuszczalność samej instytucji zabezpieczenia nie przesądziła jednak o zgodności kontrolowanego przepisu z Konstytucją. W ocenie Trybunału, problem zabezpieczenia powództwa w sprawach o ochronę dóbr osobistych przeciwko mediom tkwi w skorelowaniu długości jego stosowania z często przewlekłym postępowaniem głównym. Na to zagadnienie zwrócił uwagę także Rzecznik. We wniosku przywołał m.in. orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz), który podkreślił – w swojej praktyce nie zakazuje jednoznacznie instytucji zabezpieczenia w postaci zakazu publikacji (tzw. prior restraint). ETPCz określa jednak szczegółowe wymogi, które powinna spełniać wprowadzająca ten środek regulacja krajowa, które chronią przed jego ekscesywnym stosowaniem (zob. sprawa Stowarzyszenia Elkin przeciwko Francji, skarga nr 39288/98; sprawa Obukhova p. Rosji, skarga nr 34736/03, sprawa *Editions Plon p. Francji*, skarga nr 58148/00). Należą do nich m.in. ścisły rygor orzekania zakazu publikacji, tj. precyzyjność i jasność przepisów, a także określenie ram czasowych nałożonego zakazu¹.

W duchu rozważań ETPCz, Trybunał Konstytucyjny przyznał, że prawo, które zezwala, aby tymczasowy zakaz publikacji mógł przerodzić się w zakaz o charakterze stałym narusza wolność medialną. W ocenie TK, niezbędne jest wprowadzenie czasowego ograniczenia stosowania zakazu publikacji poprzez zapewnienie gwarancji prawnych szybkiego rozstrzygnięcia spraw

o ochronę dóbr osobistych. Tym samym, orzekając o niezgodności art. 755 par. 2 k.p.c. z Konstytucją, Trybunał zobowiązał ustawodawcę do wprowadzenia mechanizmów przyspieszających przebieg postępowania rozpoznawczego w sprawie głównej.

TK nie narzucił w wydanym wyroku konkretnej konstrukcji prawnej, pozostawiając ustawodawcy wybór środków, które miałyby zdyscyplinować sądy do sprawnego prowadzenia postępowań. Zaproponował jedynie, aby rozważyć wprowadzenie ustawowo określonego terminu rozpatrzenia sprawy, w której nałożono zakaz publikacji (ustawowe terminy rozpoznania spraw obowiązują chociażby w procesach prowadzonych trybie wyborczym). Alternatywnym rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie górnej granicy czasowej trwania zabezpieczenia, niezależnie od perspektyw zakończenia postępowania zasadniczego.

Kto dziś pamięta o Amwayu? Komentarz do wyroku

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego jest próbą rozwiązania sytuacji, w której zabezpieczenie – środek z założenia tymczasowy, prowizoryczny – trwale uniemożliwił wydanie czy rozpowszechnianie danej publikacji. Taka praktyka była sprzeczna z celem oraz funkcją instytucji zabezpieczenia i w praktyce realizowała często roszczenia powoda, których dochodził w procesie głównym, przed rozstrzygnięciem sprawy co do jej istoty. O tym, jakie były rzeczywiste skutki stosowania dotychczasowej regulacji świadczy najgłośniejszy polski przypadek zabezpieczenia powództwa w postaci zakazu emisji filmu dokumentalnego o „Amwayu”, który obowiązuje nieprzerwanie od 1997 r. Reportaż „Witajcie w życiu” wyreżyserowany przez Henryka Dederkę, demaskuje kulisy funkcjonowania amerykańskiej firmy w Polsce. Pokazuje m.in. perswazyjne metody rekrutacji nowych „członków”, którzy rozprowadzali produkty tej marki drogą sprzedaży bezpośredniej.

Kto dziś jednak pamięta o Amwayu? Czy ktokolwiek byłby wciąż zainteresowany, aby obejrzeć dokument Dederki w 2011 r.? Jeśli mamy do czynienia z reportażem filmowym, czy materiałem prasowym, który reaguje na konkretne zjawiska i problemy społeczne, zakaz jego publikacji może być szczególnie dotkliwy, ponieważ istotą jego ukazania się jest aktualność. Taki materiał jest, według orzecznictwa ETPCz „zanikającym dobrem” („perishable commodity”), którego wartość maleje wraz z upływem czasu. Zdecydowana większość informacji, podanych po roku czy dwóch, traci zazwyczaj całkowicie swoją użyteczność.

W konsekwencji wydanego wyroku na Ustawodawcy ciąży teraz obowiązek dostosowania przepisów do stanu prawnego wynikającego z orzeczenia TK. Dla sądów stosujących prawo, zwłaszcza w okresie formalnego obowiązywania niekonstytucyjnych przepisów², ważne są wytyczne TK zawarte w omawianym orzeczeniu. Trybunał wyraźnie zaznaczył, aby przy orzekaniu o zabezpieczeniu powództwa sądy, obok takich wartości jak: dobra osobiste powoda, trudności w odwróceniu skutków ich narusze-

¹ Więcej na temat orzecznictwa ETPCz oraz uregulowaniu zakazu publikacji w systemach prawnych innych państw przeczytać można w artykule D. Bychawskiej Siniarskiej pt. „Witajcie w życiu” znowu NIE trafia na ekrany, który został opublikowany w numerze 10/2009 BI Obserwatorium.

² Trybunał odroczył utratę mocy obowiązującej zakwestionowanego przepisu (co staje się powoli trwałą i niepokojącą praktyką). Przesłanie on obowiązywać z upływem 15 miesięcy od daty opublikowania wydanego orzeczenia w Dzienniku Ustaw lub do czasu wcześniejszej ingerencji Ustawodawcy w przepisy k.p.c.

nia, czy ważny interes publiczny, uwzględniały także społeczną rolę mediów jako publicznego „watchdoga” oraz szybkość ukazania się publikacji. Podobnie jak ETPCz, Trybunał przyznał, że ta ostatnia wartość jest istotnym komponentem chronionych konstytucyjnie: wolności słowa i prawa do informacji.

TK rozpoznał sprawę rozpoznana w składzie Andrzej Rzepliński (przewodniczący), Zbigniew Cieslak (sprawozdawca), Adam

Jamróż, Ewa Łętowska i Marek Mazurkiewicz. Biuro RPO reprezentował Dyrektor Mirosław Wróblewski, Sejm – poseł Grzegorz Karpiński (PO), a Prokuraturę Generalną prok. Barbara Długołęcka. Przedstawiciele Sejmu i PK przedstawili stanowiska, z których wynikało, że przepis 755 par. 2 nie narusza konstytucji.

Dorota Głowacka,

Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce

Orzeczenie TK: Sprostowanie musi wypaść z obiegu prawnego¹

Dnia 1 grudnia 2010 r. Trybunał Konstytucyjny uznał odpowiedzialność karną redaktora naczelnego za odmowę umieszczenia odpowiedzi lub sprostowania za sprzeczną z konstytucyjnymi zasadami pewności i precyzyjności prawa. Za niezgodny z art. 2 i 42 ust. 1 Konstytucji TK uznał art. 46 ust. 1, art. 31 oraz art. 33 ust. 1 pkt. 1–4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe.

W celu ochrony bohaterów materiałów prasowych dano im prawo głosu wprowadzając do Prawa prasowego instytucję sprostowania i odpowiedzi. Zgodnie z art. 31 pkt. 1 Prawa prasowego sprostowanie jest rzeczowym i odnoszącym się do faktów oświadczeniem zainteresowanego podmiotu – osoby fizycznej, osoby prawnej lub innej jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej. Z kolei odpowiedź jest rzeczowym oświadczeniem odnoszącym się do stwierdzeń zagrażających dobrom osobistym zainteresowanego podmiotu (art. 31 pkt. 2 prawa prasowego). Według doktryny, obydwie instytucje są oświadczeniami własnymi zainteresowanego podmiotu, których zasadniczym przedmiotem jest określony komunikat skierowany do publiczności, ogłaszany za pośrednictwem prasy. Różny jest natomiast obszar zainteresowania obydwu instrumentów prawnych. Domeną sprostowania *sensu stricto* jest sfera wypowiedzi o faktach, natomiast odpowiedzi – sfera wypowiedzi (w tym także o faktach) istotnych z punktu widzenia dóbr osobistych².

Obowiązek opublikowania sprostowania lub odpowiedzi nakłada się na redaktora naczelnego. Odmowa publikacji wiąże się z odpowiedzialnością karną redaktora naczelnego na podstawie art. 46 prawa prasowego. Od wielu lat, instytucje sprostowania i odpowiedzi powodują problemy interpretacyjne ze względu na swoją konstrukcję. Ponadto, w orzecznictwie i doktrynie wypracowano „subiektywistyczne” podejście do sprostowania. Sąd Najwyższy stoi na stanowisku że „sprostowanie w rozumieniu art. 31 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. – Prawo prasowe umożliwia zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Nakazując odnośnienie się do faktów, ustawodawca zezwala prostującemu wiadomość na przedstawienie opinii publicznej tego, jak te fakty odbiera. Tak więc sprostowanie, z natury rzeczy, służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia”³. Tym samym prostujący jest suwerennym dysponentem treści sprostowania.

Wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich

Wniosek do TK w sprawie wniósł Rzecznik Praw Obywatelskich, który wskazywał, iż przepisy prawne muszą stwarzać obywateli możliwość przedniego i dokładnego rozeznania, jakie mogą

być prawno-karne konsekwencje jego postępowania, czego nie gwarantują przepisy art. 46 Prawa prasowego (sprawa K41/07). Norma dotycząca sprostowania została bowiem rozbita na kilka artykułów. Dyspozycja normy zawarta w art. 31 oraz 33 jest niewystarczająco precyzyjna, nie definiuje pojęcia sprostowania i odpowiedzi oraz nie precyzuje okoliczności, w których redaktor naczelny ma obowiązek odmowy opublikowania sprostowania bądź też opublikuje sprostowanie lub odpowiedź wbrew warunkom określonym w ustawie. Zakwestionowana sankcja znalazła się w art. 46 ust. 1 Prawa prasowego, stanowi ona, że „kto wbrew obowiązki wynikającemu z ustawy uchyla się od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi (...) albo publikuje takie sprostowanie lub odpowiedź wbrew warunkom określonym w ustawie – podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. Brak precyzji dyspozycji z daleko idącą sankcją karną przeczą zasadzie pewności prawa, poprawnej legislacji oraz nakazowi obwarowywania sankcją karną jedynie przepisów sformułowanych w sposób ścisły i precyzyjny. Rozbieżności doktryny w definiowaniu sprostowania i odpowiedzi, niewielka liczba orzeczeń sądowych oraz brak sformułowań w Prawie prasowym przesłanek o charakterze formalnym, jak i materialnym, które jednoznacznie pozwalałyby ustalić, czy nadesłana wypowiedź jest sprostowaniem, czy odpowiedzią, powodują trudności z rozróżnieniem tych pojęć. Dlatego też Rzecznik Praw Obywatelskich wnosił o uznanie art. 46 ust. 1 w związku z art. 31 i art. 33 ust. 1 Prawa prasowego za niezgodny z art. 2 oraz 42 ust. 1 Konstytucji RP.

Inspiracją do wniesienia wniosku była sprawa redaktora naczelnego „Pulsu Biznesu” J. Sroki, który został skazany dnia 5 marca 2007 r. przez Sąd Okręgowy dla Warszawy Pragi VI Wydział Karny Odwoławczy na karę grzywny w wysokości trzydziestu stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 100 zł. Przyczyną skazania była odmowa publikacji sprostowania do artykułu M. Trepieńskiej nt. prywatyzacji Huty Łaziska oraz działań GEMI SP. Z o.o. w toku tego procesu.

Do stanowiska Rzecznika przyłączył się Marszałek Sejmu oraz Prokurator Generalny.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Trybunał w uzasadnieniu wyroku wskazał, że norma karna penalizująca odmowę opublikowania sprostowania jest złożona. Jest ona skierowana do redaktora naczelnego. Prawo nie wskazuje w sposób wystarczający pojęć sprostowania i odpowiedzi.

¹ Artykuł ten został opublikowany na stronie www.prawaczlowieka.edu.pl

² B. Kosmus, Sprostowanie i odpowiedź prasowa, Warszawa 2006, s. 73.

³ Postanowienie SN z 05 sierpnia 2003r., sygn. III KK 13/03, OSNKW 2003, nr 11-12, poz. 98.

Instytucję tę wyjaśnia w swoim komentarzu prof. Jacek Sobczak⁴. Sprostowanie w rozumieniu art. 31 Prawa prasowego jest rzeczową, odnoszącą się do faktów wypowiedzią zawierającą korektę wiadomości, którą uznaje za niewłaściwą lub nieprawdziwą. Odpowiedź z kolei jest również rzeczową wypowiedzią dotyczącą stwierdzeń, jednak wyłącznie tych, które zagrażają dobrom osobistym.

Art. 46 ust. 1 Prawa prasowego zawiera sankcję, ma charakter represyjny, a mimo tego nie określa kto jest adresatem dyspozycji, nie wskazuje obowiązków redaktora naczelnego oraz warunków w jakich może on odmówić sprostowania. Hipoteza i dyspozycja normy karnej znajduje się w art. 31 ust. 1 Prawa prasowego, nakazujący bezpłatne opublikowanie sprostowania i odpowiedzi. W świetle zasady określoności przepisów prawno-karnych wyrażonej w art. 42 ust. 1 Konstytucji, wymaga dookreślenia wszystkich koniecznych elementów pozwalających jednoznacznie określić podmiot odpowiedzialności karnej, czyn zabroniony i sankcje. Wskazania niepełne, rozbite na kilka przepisów są sprzeczne z zasadą określoności przepisów prawno-karnych.

Art. 33 ust. 1 w pkt. od 1 do 4 określa okoliczności, w jakich redaktor naczelny może odmówić publikacji sprostowania. Uzupełnia on tym samym normę z art. 46 Prawa prasowego. Ten przepis także nie spełnia jednak zasady określoności, ponieważ nie wskazuje jasno na podmiot, czyn i ewentualne sankcje. Ponadto, art. 33 ust. 1 Prawa prasowego prowadzi do sytuacji, w której redaktor naczelny staje się „sędzią w swojej sprawie”, decydując o publikacji sprostowania lub jej odmawiając na podstawie wyjątkowo niejasnych kryteriów jakim jest ocena „prawdziwości i słuszności” treści sprostowania. Tym samym, Trybunał Konstytucyjny wskazał, że podziela wątpliwości doktryny co do okoliczności umożliwiających odmowę publikacji sprostowania. Brak precyzji co do warunków, przy spełnieniu których redaktor naczelny może odmówić publikacji sprostowania narusza również gwarancje jednostki, która sprostowania się domagała. Przepisy karne, nieprecyzyjne, odsyłające i blankietowe nie mogą spełniać warunku „określoności czynu zabronionego”. W szczególności nie są dostatecznie precyzyjnie określone elementy hipotezy i dyspozycji normy prawno-karnej. Trybunał uznał, że skoro doszło w niniejszej sprawie do naruszenia przepisów prawno-karnych, doszło również do naruszenia zasady określoności przepisów prawa wynikającej z zasady poprawnej legislacji, wyrażonej w art. 2 Konstytucji.

Ponadto, oprócz wspólnej przesłanki rzeczowości sprostowania i odpowiedzi, art. 31 Prawa prasowego nie wprowadza żadnej dyferencjacji pomiędzy sprostowaniem a odpowiedzią. Wskazano, że rozróżnienie iż sprostowanie odnosi się do faktów, a odpowiedź do opinii jest niemożliwe do przeprowadzenia w rzeczywistości, ponieważ każde stwierdzenie będące sądem wartościującym opiera się na faktach. Co do zgodności z Konstytucją RP art. 32 Prawa prasowego Trybunał umorzył postępowanie ze względu na sposób sformułowania zaskarżenia.

Konsekwencją wyroku jest utrata mocy obowiązującej art. 46 ust. 1, art. 31 i art. 33 ust. 1 Prawa prasowego. Ustawodawca powinien określić poprawnie z punktu widzenia standardów konstytucyjnych, penalizację zarówno zaniechania publikacji sprostowania prasowego, jak i jego publikacji wbrew warunkom ustawowym. Trybunał Konstytucyjny zostawia jednak wolną rękę ustawodawcy co do tego, czy chce utrzymać penalizację w razie odmowy pub-

likacji sprostowania lub publikacji wbrew warunkom ustawowym. Na podstawie art. 190 ust. 3 Konstytucji utrata mocy obowiązującej wyżej wymienionych przepisów została odroczone o 18 miesięcy.

Do wyroku zdanie odrębne złożył sędzia Stanisław Biernat, który uznał, że Trybunał powinien orzec o niekonstytucyjności art. 46 Prawa prasowego w związku z pozostałymi artykułami, tak jak wnioskował o to Rzecznik Praw Obywatelskich, a nie odnosząc się do każdego przepisu z osobna. Wskazuje to na brak harmonii w wyroku, w którym Trybunał podkreślał wielokrotnie związki jakie zachodzą pomiędzy art. 46 ust. 1 a art. 31 a także art. 33 ust. 1 Prawa prasowego. Niekonsekwencja wyroku, jak wskazuje sędzia S. Biernat, polega na tym, że żadnemu z oddzielnie rozpatrywanych artykułów nie można zarzucić niekonstytucyjności. Art. 46 ust. 1 Prawa prasowego zawiera niepełną normę karną, wymagającą uzupełnienia o dalsze elementy, zawarte w innych przepisach. Takie konstrukcje występują w wielu innych normach karnych i nigdy ich konstytucyjność nie była kwestionowana. Art. 31 oraz 33 ust. 1 zawierają z kolei nakaz skierowany do redaktora naczelnego oraz zakaz opublikowania sprostowania lub odpowiedzi w pewnych wyszczególnionych przypadkach. Zarzut niezgodności można postawić dopiero normom prawno-karnym, które powstają w wyniku powiązania art. 46 ust. 1 i z art. 31 a także z art. 46 ust. 1 z art. 33 ust. 1 Prawa prasowego. Normy zawarte w art. 31 i 33 mają charakter praw i obowiązków wynikających z prawa prasowego, a nie karnego. Art. 46 ust. 1 Prawa prasowego ma charakter uzupełniający, penalizuje naruszenia wspomnianych obowiązków, w celu wzmocnienia skuteczności norm prawa prasowego. Dlatego też konstytucyjność tych norm powinna być rozpatrywana łącznie.

Kolejnym zarzutem zdania odrębnego jest możliwość powstania luki prawnej w związku z utrzymaniem w mocy art. 32 Prawa prasowego i brakiem jasności co do sankcji, jakie za odmowę publikacji sprostowania grożą lub wątpliwości co do tego, jak egzekwować publikację w razie odmowy. Art. 32 Prawa prasowego określa sposób, termin oraz miejsce opublikowania sprostowania i odpowiedzi. Sędzia Biernat nie widzi powodu aby eliminować z obiegu prawnego wyłącznie art. 46 ust. 1 Prawa prasowego ponieważ nie zawiera on wszystkich elementów normy prawnej, doprecyzowuje on przy tym art. 32. Powziął on wątpliwość czy pomimo osiemnastomiesięcznego terminu na wprowadzenie zmian legislacyjnych ustawodawca dojdzie do konsensusu. Z dotychczasowych prac legislacyjnych wynika bowiem, że są przedstawiane przeciwstawne koncepcje. Użycie nieprecyzyjnych zwrotów jest ponadto nieuniknione w omawianej dziedzinie, a osiągnięcie szerszej określoności niż jest ona obecnie – może być trudne. W konkluzji sędzia Biernat wskazał, że skutkiem wyroku powinna być depenalizacja czynów polegających na naruszeniu przez redaktorów naczelnych obowiązków określonych w art. 31 oraz 33 ust. 1 Prawa prasowego. Jedną z możliwości dochodzenia prawa do sprostowania może być art. 39 i 38 Prawa prasowego, regulujący odpowiedzialność cywilną, odszkodowawczą w razie odmowy sprostowania, jak również art. 24 Kodeksu cywilnego.

Na marginesie należy wskazać, że Trybunał Konstytucyjny zajął się sprostowaniem w wyroku z 5 maja 2004 r. (sygn. P 2/03). Po-

⁴ Zob. J. Sobczak, Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2008, s. 731.

stanowienia wynikające z wyroku nie zostały jednak uwzględnione przez ustawodawcę.

Co dalej ze sprostowaniem?

Odroczenie utraty mocy obowiązującej przepisów o 18 miesięcy rodzi problem w kontekście wznowienia postępowania. Redakторы naczelni skazani przed wyrokiem TK, mogą próbować wznowić postępowanie w ich sprawie na podstawie art. 540 § 2 k.p.k. Nie jest jednak jasne, czy sądy decydując o wszczęciu postępowania będą brały pod uwagę obecny stan prawny (przed uchyleciem, ponieważ przepisy na podstawie których doszło do skazania obowiązują jeszcze przez 18 miesięcy) czy też interpretować będą przedmiotowe przepisy „z duchem” Konstytucji, tj. z uwzględnieniem niekonstytucyjności podstawy skazania⁵.

Nowelizacja zaproponowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego dnia 8 grudnia 2010 r. zakłada zastąpienie obydwu instytucji (sprostowania i odpowiedzi) jedną – sprostowaniem. Proponuje się, aby odmowa sprostowania ścigana była z oskarżenia prywatnego, niezależnie od tego, czy pokrzywdzonym jest osoba fizyczna czy prawna⁶. Proponowana nowelizacja usuwa karę ograniczenia wolności z art. 46 Prawa prasowego⁷.

Zmiany takie są jednak niewystarczające. Instytucja sprostowania i odpowiedzi funkcjonująca w obecnym kształcie budzi wiele zastrzeżeń. Wyegzekwowanie publikacji sprostowania nastęrcza wiele problemów, a istniejący mechanizm sądowy (art. 38 ust. 1 prawa prasowego) pozostaje nieskuteczny. W związku z powyższymi zastrzeżeniami niezbędne jest zupełne odstąpienie od sankcji karnych za odmowę publikacji sprostowania. Rozwiązanie to wydaje się racjonalne i znajduje oparcie w obszernym orzecznictwie ETPC. W wyroku w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*⁸ Trybunał stwierdził, że sankcje karne w przypadku ingerencji w wolność wypowiedzi powinny być stosowane tylko wtedy, gdy państwo działa jako gwarant porządku publicznego. Tymczasem omawiana instytucja chroni wyłącznie interes osoby domagającej się sprostowania. Odpowiedzialność karna wywołuje mrozący skutek, studząc zapał mediów do poruszania kontrowersyjnych, ale społecznie ważnych kwestii. Jest to szczególnie groźne ze względu na niejasność polskich przepisów dotyczących sprostowaniu oraz kontrowersyjną subiektywistyczną teorię tej instytucji. Do Trybunału Konstytucyjnego dnia 28 maja 2010 r. wpłynęła skarga w sprawie J. Kopeć, redaktora naczelnego „Tygodnika Pułtuskiego” skazanego na karę 9 miesięcy ograniczenia wolności

w związku z odmową opublikowania sprostowania. Skargę konstytucyjną oparto na art. 46 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 1 oraz 33 ust. 1–4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (Dz. U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24 ze zm.) oraz wnoszono o orzeczenie, iż przepisy te są niezgodne z art. 54 ust. 1, art. 42 ust. 1 w związku z art. 14 i 2 Konstytucji RP⁹. Głównym zarzutem jest niezgodność powyższych artykułów z gwarancjami wolności prasy i słowa.

Nowelizacja Prawa prasowego powinna opierać się na przeniesieniu postępowania o sprostowanie na grunt prawa cywilnego, jako elementu procesu o ochronę dóbr osobistych. Odmowa publikacji sprostowania rozpatrywana powinna być w trakcie postępowania o ochronę dóbr osobistych i powinna stanowić odrębne źródło naruszenia dobrego imienia¹⁰. Należałoby się również zastanowić nad wprowadzeniem szybkiego trybu postępowania sądowego w sprawach o publikację sprostowania. Takie postępowanie prowadzone w trybie nieprocesowym można wzorować na przepisach regulujących chociażby „procesy wyborcze”. Celowym byłoby zapewnienie wydania prawomocnego nakazu sprostowania nie później niż w ciągu 4-6 tygodni od momentu wniesienia sprawy do sądu. Jest to termin realny z punktu widzenia możliwości rozpoznania sprawy przez sąd, jako że nie byłoby jego rolą badanie prawdziwości treści sprostowania, ale tego, czy nie zawiera ono oczywistej nieprawdy, spełnia wymogi objętościowe, precyzyjnie odnosi się do prostowanej informacji oraz nie narusza prawa.

Dominika Bychawska-Siniarska,
Koordynator Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce

⁵ Ten pogląd został wskazany przez Katarzynę Gonerę i Ewę Łętowską w „Wieloaspektowość następstw stwierdzenia niekonstytucyjności”, Państwo i Prawo, maj 2008 r.

⁶ A. Bodnar, D. Bychawska, Nowe prawo prasowe – założenia Ministerstwa Kultury, Biuletyn Informacyjny „Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce”, nr 3marzec '09

⁷ Ustawa o zmianie ustawy Prawo prasowe opracowana 8 grudnia 2010 r., tekst na stronie: <http://bip.mkidn.gov.pl/pages/projekty-aktow-prawnych/projekty-ustaw.php>.

⁸ Wyrok ETPC w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii* z 23 kwietnia 1992r., skarga nr 11798/85, § 43, dostępny na stronie: <http://echr.coe.int/echr/en/hudoc>. Ostatnio sprawdzone 15 stycznia 2011 r.

⁹ Informacja z: http://www.obserwatorium.org/index.php?option=com_content&view=article&id=2538&Itemid=106

¹⁰ A. Bodnar, D. Sześciło, Prawo do sprostowania nie może tłumaczyć wolności prasy „Rzeczpospolita” z 27 września 2009r.

Pełna treść wyroków TK wraz z uzasadnieniem została opublikowana na stronie internetowej www.obserwatorium.org w zakładce „Z wokandy – Trybunał Konstytucyjny”.

Co dla mediów szykuje Ministerstwo Kultury?

Projekt nowelizacji prawa prasowego z 8 grudnia 2010 r.

SPROSTOWANIE I ODPOWIEDŹ

Zniesiono instytucję odpowiedzi, pozostał jednak obowiązek publikacji sprostowania i odpowiedzialność karna za jego odmowę (ograniczona jedynie do kary grzywny, dziś grozi za ten czyn nawet kara ograniczenia wolności). Jednocześnie powody, dla których można odmówić zamieszczenia sprostowania nie uległy zmianie, czyli – jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny 1 grudnia 2010 r. – pozostają one nieprecyzyjne, a przez to naruszają konstytucyjną zasadę *nullum crimen sine lege*. Pojawiła się propozycja nieco zmienionej definicji „sprostowania”, ale w praktyce nie odbiega od sposobu definiowania tego pojęcia w aktualnym prawie prasowym.

AUTORYZACJA

Utrzymano obowiązek autoryzowania wypowiedzi. Zapisano jednak nową definicję autoryzacji: „Nie stanowi autoryzacji przekazanie nowej treści wypowiedzi lub zaproponowanie nowych pytań, a także przekazanie nowych informacji lub odpowiedzi”. Ma to zapobiec sytuacji, gdy rozmówcy zmieniają w autoryzacji sens swoich wypowiedzi. Wyznaczono także termin autoryzacji wypowiedzi. Będzie on wynosił 12 godzin w przypadku dzienników oraz trzy dni w odniesieniu do innych wydawnictw, chyba że strony umówią się inaczej. Zapis ten ma przeciwdziałać wstrzymywaniu publikacji pod pozorem autoryzacji.

PRASA INTERNETOWA

Projekt przewiduje że prasą są wszelkie publikacje periodyczne, „jeśli ukazują się za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania, w tym w formie dokumentu elektronicznego”. Zapis ten przesądza zatem, że elektroniczne wersje dzienników drukowanych, ale także takie ukazujące się wyłącznie on-line zaliczają się do prasy (nie podlegają jednak obowiązkowej rejestracji – o czym niżej). Projekt rozstrzyga jednocześnie, że prasą nie są blogi internetowe, serwisy społecznościowe, korespondencja elektroniczna i inne „przekazy niepodlegające procesom przygotowywania redakcyjnego”. Oznacza to, że nie trzeba ich rejestrować jako prasy, nie będą miały obowiązku zamieszczania sprostowań czy komunikatów urzędowych. Ponadto, dzięki takiej regulacji osoba prowadząca bloga nie będzie odpowiadała za treści zamieszczane przez czytelników na forach lub pod artykułami na takiej zasadzie jak redaktor naczelny. Z drugiej strony autorzy blogów nie będą mogli korzystać z ochrony prawa prasowego, np. powoływać się na ochronę dziennikarskich źródeł informacji.

OBOWIĄZEK REJESTRACJI PRASY INTERNETOWEJ

Ustawodawca wprowadził koncepcję fakultatywnej rejestracji dzienników i czasopism ukazujących się w Internecie. Oznacza to, że wydawcy, którzy nie rejestrują takiego tytułu – nie będą ponosili odpowiedzialności karnej z tytułu niedopełnienia tego obowiązku. Wydawca będzie musiał jednak dokonać rejestracji, jeśli chciałby korzystać w pełni z przywilejów dziennikarskich, np. prawa do informacji i tajemnicy dziennikarskiej, ochrony prawnej tytułu prasowego itp.

Czego w projekcie zabrakło?

Projekt nie wprowadza radykalnych zmian prawa prasowego. Choć można mieć wątpliwości, czy jest to nowela na miarę potrzeb nowoczesnych mediów, zaproponowane zmiany w większości są krokiem uczynionym w właściwym kierunku.

Najpoważniejsze zastrzeżenia budzi pozostawienie w projekcie nowelizacji dotychczasowej regulacji dotyczącej publikacji sprostowań przez redaktorów naczelnych, wraz z utrzymaniem odpowiedzialności karnej za nieuzasadnione uchylenie się od tego obowiązku. Po pierwsze, projekt ten nie realizuje wytycznych Trybunału Konstytucyjnego, który uznał dotychczas obowiązujące przepisy za niezgodne z art. 42 Konstytucji (kluczowe, określone w art. 33 ust. 1 obligatoryjne przyczyny odmowy zamieszczenia sprostowania ujęte są bez zmian). Po drugie nowela zachowuje odpowiedzialność karłą za odmowę publikacji sprostowania, która uważana jest przez środowisko dziennikarskie i HFPC za narzędzie mogące ograniczyć wolność słowa. Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, pozbawienie sankcji karnych, nie oznaczałoby, że normy zawarte w art. 31 i 33 prawa prasowego byłyby w ogóle pozbawione sankcji. Jedną z możliwości ochrony praw osób dochodzących roszczenia opublikowania sprostowania może być art. 39 i 38 prawa prasowego, regulujący odpowiedzialność cywilną w razie odmowy sprostowania, jak również art. 24 kodeksu cywilnego.

Wątpliwości budzą również zaproponowane terminy do dokonania autoryzacji. Warto zastanowić się, czy w kontekście aktualnych potrzeb rynku informacji, terminy te nie są zbyt długie. W wielu państwach autoryzacja w ogóle nie jest regulowana przez prawo i wynika tylko i wyłącznie z zasad etyki dziennikarskiej. Nadal nie-

DEFINICJA DZIENNIKARZA

Doprecyzowano definicję dziennikarza, która obejmie osoby zatrudnione w redakcjach na umowę o pracę lub współpracujące z nimi na podstawie umów cywilnoprawnych.

„ARCHAIZMY”

Projekt zawiera wiele przepisów porządkujących. Wyrzucono z niego odesłania do prawa z PRL, zlikwidowano też zapis o tym, że redaktorem naczelnym musi być osoba o polskim obywatelstwie.

PODMIOTY ZOBOWIĄZANE DO UDZIELANIA INFORMACJI PRASIE

Nowelizacja rozszerza katalog podmiotów zobowiązanych do udzielania informacji prasie. Na pytanie o swą działalność wykraczającą poza zakres informacji publicznej będą musieli odpowiadać: przedsiębiorcy, stowarzyszenia, fundacje, spółdzielnie, czy wspólnoty mieszkaniowe, chyba informacje te są objęte tajemnicą na podstawie innych przepisów lub ich ujawnienie naruszałoby prawo do prywatności.

ZŁAGODZENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ

Projekt łagodzi zagrożenie karą przewidziane w przepisach wprowadzających odpowiedzialność karłą za przestępstwa opisane w art. 45–49^a prawa prasowego. Są to m.in. odmowa publikacji sprostowania, odmowa zamieszczenia dokumentów urzędowych wymienionych w art., 47, wydawanie prasy bez rejestracji, naruszenie zasad tajemnicy dziennikarskiej. Obecnie przestępstwa te zagrożone są karą grzywny lub ograniczenia wolności. W nowym projekcie pozo-

stawiono jedynie karę grzywny. stety z brakiem odpowiedzialności związana jest odpowiedzialność karna. W USA autoryzacja funkcjonuje jedynie jako element dobrej praktyki dziennikarskiej, nie mając prawnie wiążącej mocy. Zaproponowana nowela świadczy także o silnym przywiązaniu Ustawodawcy do odpowiedzialności karnej za przestępstwa określone w prawie prasowym. Choć kary uległy złagodzeniu, nie zdecydowano się na całkowite wyeliminowanie przepisów karnych z ustawy. Zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, takie rozwiązanie byłoby to uzasadnione z uwagi nieproporcjonalną dolegliwość sankcji karnych oraz istnienie innych narzędzi prawnych (np. powództwa cywilnego), które w skuteczny sposób zabezpieczają interesy osób poszkodowanych.

Projekt nie uwzględnia ponadto postulatów HFPC i Izby Wydawców Prasy dotyczących wprowadzenia zapisów zakazujących samorządom lokalnym prowadzenia działalności wydawniczej o charakterze prasowym. Działalność ta często prowadzi do zaburzenia norm uczciwej konkurencji, szczególnie w mniejszych ośrodkach, gdzie prasa samorządowa często eliminuje z rynku media niezależne i w ten sposób monopolizuje rynek informacji i debatę publiczną na tym obszarze.

Prace nad nową ustawą opóźniają się. Pomimo, iż Rząd zapowiedział przyjęcie projektu z końcem stycznia, a Minister Kultury Bogdan Zdrojewski zapewniał, że zostanie on uchwalony jeszcze w tej kadencji Sejmu – jego losy wydają się niepewne. Prace nad projektem nadal toczą się w obrębie Ministerstwa i szanse, że uda się wprowadzić nowe prawo prasowe w do czasu kolejnych wyborów parlamentarnych coraz bardziej maleją.

Dominika Bychawska, Dorota Głowacka

Z WOKANDY

ETPCz

Uwaga z porównaniem aborcji do Holocaustu

Według orzeczenia ETPCz z dnia 13 stycznia 2011 roku, w sprawie *Hoffer i Annen przeciwko Niemcom* (numer skargi 397/07 i 2322/07), skazanie aktywistów za zniesławienie z powodu porównania aborcji do Holocaustu nie naruszyło art. 10 Konwencji.

Wnioskodawcami w sprawie byli Collene Hoffer, obywatelka Australii i Włoch oraz Klaus Annen, obywatel Niemiec. Zostali oni skazani za zniesławienie z powodu treści zawartych w rozprowadzanej przez nich broszurze anty-aborcyjnej. W październiku 1997 roku, skarżący rozdawali przed centrum medycznym w Norymberdze ulotki zawierające informacje na temat aborcji i określające jednego z lekarzy z centrum (doktora F.) jako „specjalistę od zabijania”. Broszura wzywała do zatrzymania „mordowania dzieci w łonie matki” w centrum medycznym i zawierała między innymi stwierdzenie „kiedyś: Holocaust / dzisiaj: Babycast”. W imieniu centrum medycznego oraz lekarza, którego dotyczyły treści zawarte w ulotce, miasto Norymberga wniosło akt oskarżenia przeciwko pani Hoffer i panu Annen, zarzucając im dokonanie zniesławienia. Zostali oni uniewinnieni przez Sąd Rejonowy w Norymberdze w lipcu 1998 roku. Sąd uznał, że rozprowadzanie broszur było dopuszczalne z uwagi na art. 5 niemieckiej konstytucji, gwarantujący prawo do wolności wyrażania opinii.

Jednak w 1999 roku Sąd Okręgowy Norymberga-Fürth uchylił wyrok i stwierdził, iż skarżący dopuścili się zniesławienia na szkodę centrum medycznego i lekarza. Sąd orzekł, że stwierdzenie „kiedyś: Holocaust / dzisiaj: Babycast”, rozpatrywane w kontekście innych treści zawartych w broszurze, zrównuje prowadzoną zgodnie z prawem działalność lekarza z Holocaustem, najbardziej odrażającą zbrodnią ludobójstwa. Oskarżeni mieli prawo, zdaniem sądu, użyć nawet przesadzonej krytyki do osiągnięcia swoich celów, jednakże zawarte w broszurze sformułowanie nie może być chronione przez prawo do wolności wypowiedzi, jako że krytykuje lekarza w sposób, który nie był konieczny do wyrażenia opinii na jego temat. Sąd nałożył karę grzywny na oboje oskarżonych. Wyrok został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny w Bawarii.

C. Hoffer i K. Annen złożyli w styczniu 2000 r. skargę do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. W maju 2006 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny uchylił wyrok sądu okręgowego w zakresie skazania za zniesławienie ze szkodą dla centrum medycznego, a pozostałą część skargi oddalił. Według sądu, pani Hoffer i pan Annen nie ograniczyli się do generalnego skrytykowania wykonywania zabiegów przerywania ciąży – co mieli pełne prawo zrobić – ale skierowali swoje zarzuty bezpośrednio przeciwko lekarzowi. Sąd uznał, że mimo iż samego

oświadczenia o Holocaustie nie można zakwalifikować jako zniewagi, to jednak poważnie naruszyło ono dobra osobiste lekarza. Po przekazaniu sprawy, sąd okręgowy ostatecznie nałożył kary grzywny w wysokości odpowiednio 150 i 100 euro.

C. Hoffer i K. Annen wnieśli skargę do ETPCz, stwierdzając między innymi, iż skazanie ich za dystrybucję broszur naruszyło ich prawo do wolności wyrażania opinii przysługujące im z mocy artykułu 10. Zdaniem Trybunału, skazanie pani Hoffer i pana Annena, które bezsprzecznie stanowiło ingerencję w ich prawo do wolności wypowiedzi, oparte było na niemieckim kodeksie karnym, a tym samym było „przewidziane przez ustawę” w rozumieniu art. 10. Miało ono na celu ochronę „dobrego imienia i praw innych osób”, w tym przypadku dobrego imienia lekarza i jego dóbr osobistych. W odniesieniu do pozostałych kwestii, a mianowicie tego, czy ingerencja była „niezbędna w społeczeństwie demokratycznym”, Trybunał stwierdził, iż sądy niemieckie przyjęły, że wszystkie stwierdzenia zawarte w broszurze z wyjątkiem jednego, czyli „kiedyś: Holocaust / dzisiaj: Babycast” stanowią akceptowalny element publicznej debaty wchodzący w zakres wolności słowa. Trybunał wskazał ponadto, że nie można rozpatrywać wpływu, jaki wyrażenie opinii wywarło na dobra osobiste innej osoby w oderwaniu od kontekstu historycznego i społecznego, w którym zostało dokonane; Trybunał zgodził się zatem z wnioskami sądów niemieckich, że wspomniane stwierdzenie stanowiło bardzo poważne pogwałcenie dóbr osobistych lekarza. Co więcej, stosunkowo niewielkie sankcje karne, jakie zostały nałożone na skarżących były w tych okolicznościach proporcjonalne. Według Trybunału nie doszło zatem do naruszenia art. 10.

Z KRAJU

Rejestracja gazety internetowej obowiązkowa

Dnia 15 grudnia 2010 r. Sąd Najwyższy rozpoznał kasację wniesioną przez Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie Leszka Szymczaka, redaktora naczelnego portalu www.gazetabytowska.pl (sygn. akt III KK 250/10).

Leszek Szymczak był oskarżony o brak rejestracji portalu internetowego jako tytułu prasowego w rozumieniu art. 45 Prawa Prasowego. Sprawa rozpoznawana przez Sąd Najwyższy dotyczy drugiego czynu. W tym zakresie Leszek Szymczak wyrokiem Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 7 lutego 2008 r. został uznany winnym popełnionego czynu. Ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu sąd warunkowo umorzył postępowanie w sprawie.

Sąd Okręgowy w Słupsku uzasadniając wyrok stwierdził, że „ustalenia sądu I instancji są prawidłowe mamy do czynienia z prasą, był obowiązek rejestracji, to kwestia oczywista”. Sąd podkreślił, że „przedmiotem ochrony jest tutaj

rynek prasowy, to przepis służący ochronie wydawcy, tak aby na rynku nie znajdowały się publikacje o tej samej nazwie”. W opinii Sądu oskarżony nie może się powoływać na swoją nieświadomość. Ponieważ funkcjonuje na rynku prasowym, musi mieć określony poziom świadomości i wiedzy. „Przecież rejestrował gazetę w formie papierowej” – zaznaczył sąd.

W lipcu 2010 r. Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł kasację na korzyść Leszka Szymczaka od wyroku Sądu Okręgowego z 7 lutego 2008 r. Na rozprawie stał się przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich, wskazywał on na rażące i mające istotny wpływ na treść poprzednich orzeczeń naruszenia prawa karnego procesowego – art. 433 par. 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez nienależyte rozważenie podniesionego w apelacji oskarżonego zarzutu, iż Sąd I instancji błędnie uznał, że strona www.gazetabytowska.pl jest publikacją w postaci przekazu za pomocą dźwięku i obrazu. Wnosił on o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku w zaskarżonej części i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanego mu czynu z art. 45 ustawy Prawo prasowe. Prokurator wniósł o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy uznał kasację za oczywiście bezzasadną. Ze względu jednak na dziennikarzy siedzących na sali, sędzia sprawozdawca, Jacek Sobczak, przedstawił kilka słów wyjaśnienia. Wskazał on, że stanowiskiem Sądu Najwyższego nie jest chęć rejestracji czy regulacji Internetu, lecz przestrzeganie obowiązku rejestracji prasy w rozumieniu art. 7 ust. 1 Prawa prasowego. Internetu nie da się bowiem zarejestrować. Ponieważ jednak jest możliwość wydawania prasy w Internecie, powinna ona być rejestrowana tak jak ta papierowa. Dodał, że prasa może być serwis informacyjny, radiowy czy telewizyjny. Rejestracja ma na celu ochronę tytułu przed nieuczciwą konkurencją i wykorzystaniu go przez innego wydawcę. Rejestracja ma również chronić interesy wydawcy i normować takie kwestie jak prawa autorskie czy też zakres umieszczania w prasie internetowej reklam. Sędzia J. Sobczak wskazał, że skoro L. Szymczak przed 1993 r. wydawał papierową wersję gazety pt. *Gazeta Bytowska*, która następnie na kilka lat zniknęła z rynku, to musiał on wiedzieć, że dokonana wówczas rejestracja tytułu przestała obowiązywać i powinien go zarejestrować ponownie. Z reguły bowiem wydaniu papierowemu towarzyszy wydanie elektroniczne i oba w tym samym zakresie podlegają rejestracji. Na zakończenie sędzia J. Sobczak mówił, że również Europejski Trybunał Praw Człowieka miał okazję wypowiedzieć się co do systemu rejestracji prasy, uznając ją za zbieżną z art. 10 Konwencji.

„Obserwatorium” nie podziela stanowiska Sądu Najwyższego. Uznajemy bowiem, że są inne instrumenty prawne umożliwiające chronienia tytułu prasowego, takie jak prawo konkurencji czy też powództwo o ochronę dóbr osobistych.

▶ Z WOKANDY

Z przykrością odnotowaliśmy również, że sędzia sprawozdawca nie odniósł się w żaden sposób do kwestii odpowiedzialności karnej związanej z uchybieniem obowiązkowi rejestracji prasy internetowej. W świetle orzecznictwa ETPCz odpowiedzialność karna dziennikarzy, za słowo jest uznawana za nieproporcjonalną w świetle dóbr jakie miałyby chronić.

Dziennikarz pokrzywdzony przez CBS

Dnia 3 stycznia 2011 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia uwzględnił zażalenie Wojciecha Czuchnowskiego na zarządzenie Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze, która uznała, że dziennikarz nie jest pokrzywdzonym w sprawie przekroczenia uprawnień CBS, polegającego na m.in. stosowaniu wobec niego kontroli operacyjnej (sygn. II Kp 1896/10). Tym samym W. Czuchnowski uzyskał status pokrzywdzonego w prowadzonym postępowaniu. Chodzi o śledztwo Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze w sprawie podsłuchiwania i zbierania bilingów dziesięciorga dziennikarzy przez CBS, ABW i CBA w cza sach rządów PiS. Przedstawienie ustnych motywów uzasadnienia postanowienia Sądu odbyło się przy wyłączeniu jawności. W konsekwencji wydanej decyzji Czuchnowski będzie mógł się zapoznać z aktami śledztwa. Zdaniem dziennikarzy, znajdują się tam prawdopodobnie dokumenty mogące potwierdzić inwigilację 10 dziennikarzy m.in. Macieja Dudy („Rzeczpospolita”, „Newsweek”, obecnie tvn24.pl), Moniki Olejnik (TVN24 i Radio ZET), Bertolda Kittela („Rzeczpospolita”, obecnie TVN). Ponadto, dzięki takiemu postanowieniu sądu, inni dziennikarze będą mogli także wystąpić o uznanie za pokrzywdzonych przez jak twierdzą niezgodnie z prawem dzia-

łania policji i służb specjalnych (w szczególności kontrolowanie bilingów dziennikarzy bez uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa).

Odpowiedzialność dziennikarza za cytaty

28 stycznia 2011 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie oddalił apelację A.K., który pozwał dziennikarza Faktów Oświęcim – Pawła Wodniaka o ochronę dóbr osobistych w związku z tym, że dziennikarz umieścił w swoim materiale filmowym emitowanym w serwisie informacyjnym w Internecie niepoehlebną wypowiedź sołtysa Broszkowic na temat powoda.

Dziennikarz przygotowywał materiał o blokadzie drogi, którą zorganizowali mieszkańcy miejscowości, aby zaprotestować przeciwko funkcjonowaniu lokalnej żwirowni, która ich zdaniem działała nielegalnie i stanowiła zagrożenie dla lokalnej społeczności. Sołtys w trakcie swojej wypowiedzi wymienił pełne nazwisko powoda, byłego właściciela żwirowni Pana A.K., mówiąc, że w związku z działalnością żwirowni został on już „postawiony w stan oskarżenia kryminalnego”.

Pan A. K. pozwał autora reportażu P. Wodniaka za naruszenie dóbr osobistych w związku z umieszczeniem w materiale jego pełnego nazwiska w kontekście toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego. Zdaniem powoda zachowanie pozwanego naruszyło zasadę domniemania niewinności oraz art. 13 ust. 2 ustawy prawo prasowe („Nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę”).

Powód domagał się m.in. 15 tys. zł. zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych, przepro-

sin oraz usunięcia reportażu z portalu internetowego, w zakresie, w jakim ujawnia jego dane.

Sąd I instancji oddalił powództwo (sygn. akt. IC 1050/09). Sad uznał, że wyemitowany materiał filmowy mieścił się w granicach wolności wypowiedzi i realizował prawo mieszkańców Broszkowic i okolic do informacji o sprawach lokalnych. Reportaż i wypowiedź burmistrza dotyczyły blokady drogi i nie odnosiły się bezpośrednio do procesu karnego powoda. „Newsowy” charakter nagrania uniemożliwił powodowi szczegółową weryfikację wszystkich wypowiedzi, które znalazły się w materiale. Tym bardziej, że relacjonując słowa sołtysa Broszkowic, dziennikarz działał w zaufaniu do osoby sprawującej funkcję publiczną. Dziennikarz nie może więc ponosić odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych przedsiębiorcy. Sąd Apelacyjny w pełni podzielił argumentację sądu I instancji i oddalił apelację powoda. Wyrok jest prawomocny.

Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce HFPCz uczestniczyło w rozprawach jako obserwator oraz znalazło dla pozwanego pełnomocnika – mec. Marlenę Pecynę, która zgodziła się reprezentować dziennikarza *pro bono*.

Najnowsze informacje
na stronie internetowej
„Obserwatorium”



▶ REDAKCJA BIULETYNU

Dr Adam Bodnar – redaktor naczelny

Koordynator merytoryczny „Obserwatorium”, doktor nauk prawnych, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz sekretarz Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. A.Bodnar@hfhr.org.pl

Dominika Bychawska-Siniarska, koordynator „Obserwatorium”, prawnik, absolwentka Kolegium Europejskiego w Natolinie, w latach 2005–2006 współpracownik Programu Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, w latach 2007–2008 prawnik

w Kancelarii Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. D.Bychawska@hfhr.org.pl

Dorota Głowacka, asystentka „Obserwatorium”, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego oraz Szkoły Prawa Francuskiego Uniwersytetu Francois - Rebelais w Tours, odbyła staż w Międzynarodowym Trybunale Karnym dla byłej Jugosławii w Hadze. D.Glowacka@hfhr.org.pl

Chcesz dostawać nasz comiesięczny biuletyn?
Napisz: obserwatorium@hfhr.org.pl



Projekt został zrealizowany przy wsparciu udzielonym przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych.

WYDAWCA:

HELŚIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA
Obserwatorium wolności mediów w Polsce
ul. Zgoda 11; 00–018 Warszawa
Tel. 022 556 44 54, faks: 022 556 44 75

e-mail: obserwatorium@hfhr.org.pl
<http://www.obserwatorium.org>

Opracowanie graficzne, DTP: Jacek Brzozowski

Druk i kolportaż:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka, ul. Łotewska 9A, 00-918 Warszawa